

„Chudy dorsz” - fakty i mity

W ostatnim czasie rybacy, a za nimi media, powtarzają opinię o „chudym dorszu” i „katastrofie ekologicznej”.

Padło nawet zdanie, że MIR-PIB „otrzymał żółtą kartkę”, ponieważ nie prowadzi badań i nie dostrzega żadnego problemu. Nie możemy pozostać wobec kampanii dezinformacji obojętni bowiem godzi ona nie tylko w Instytut, ale przede wszystkim w rybołówstwo, a w konsekwencji w dobrze pojęte interesy rybaków. Dlatego postanowiliśmy skomentować w prosty, zrozumiały dla szerokiego grremium odbiorców sposób najczęściej głoszone opinie na temat dorsza, rybołówstwa bałtyckiego, połowów paszowych i działalności MIR-PIB.

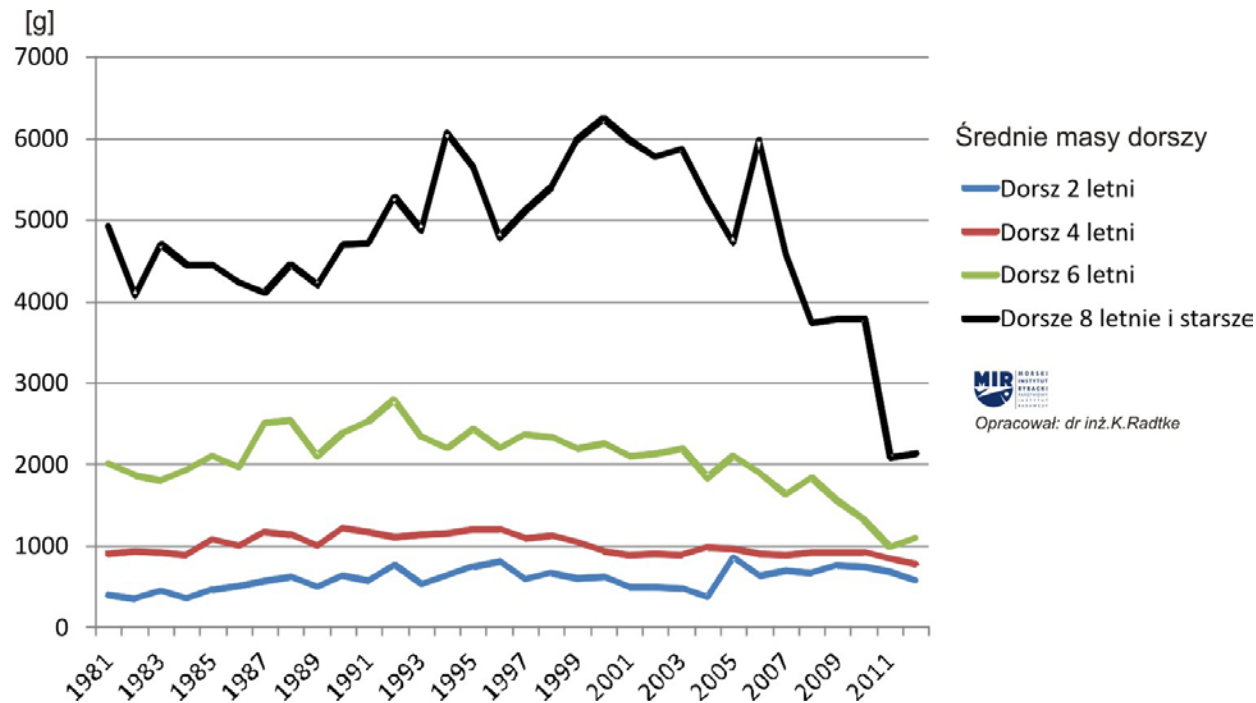


W przypadku zainteresowania, każdą odpowiedź możemy rozwinąć podając szczegółowe wyniki badań, źródła danych i literatury naukowej. Wszystkie opinie i zarzuty zawarte w komentowanych cytatach pochodzą z mediów lub padły bezpośrednio na wspomnianych spotkaniach.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dorsz jest chudy jak nigdy dotąd”, „dorsz bałtycki jest w bardzo złym stanie”, „dorsze nikną w oczach”

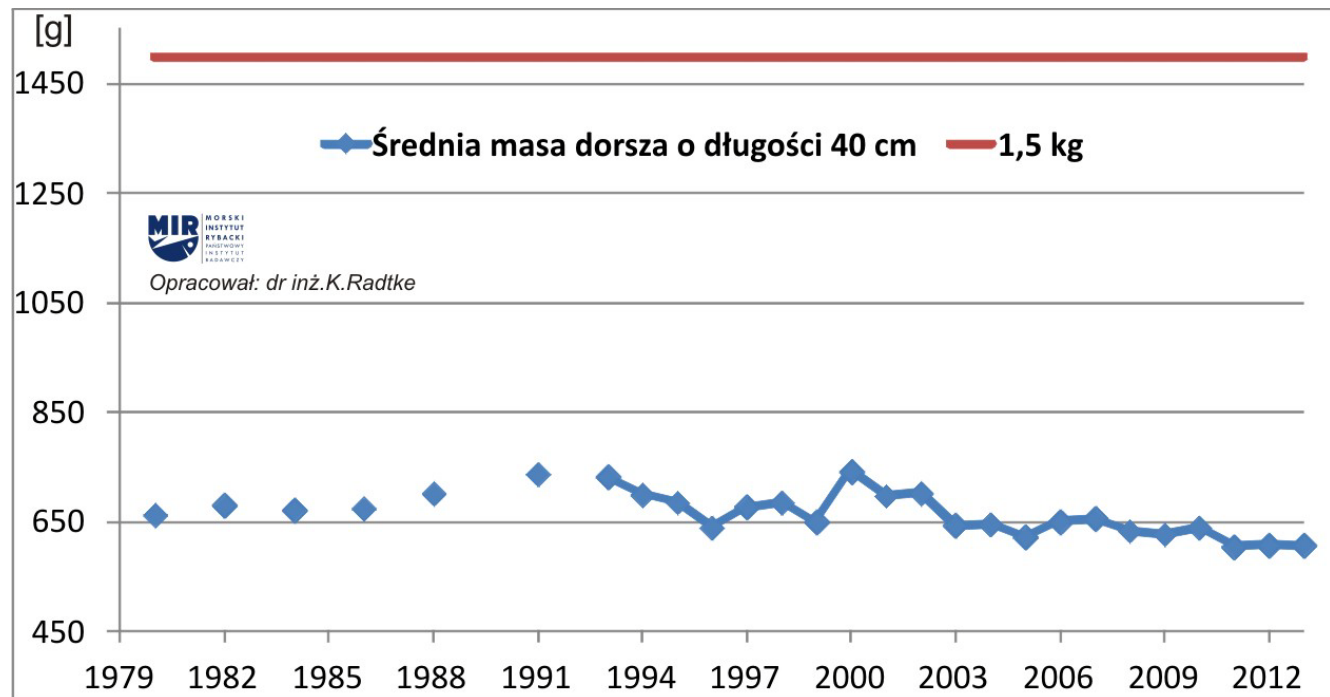
Tak, dorsze mają gorszą kondycję. Badania MIR potwierdzają te obserwacje rybaków. Średnia masa dorszy, szczególnie tych starszych zaczęła się zmniejszać od 2007 r. W 2012 r. dorsze były średnio 30% „chudsze” niż sześć lat wcześniej. W przeszłości spadki mas sięgające 40-60% obserwowano zarówno szprota jak i śledzia. Główną przyczyną spadku średnich mas szprota było rosnące zagęszczenie stada, a niski poziom mas śledzi i szprotów utrzymuje się do dziś.



„Chudy dorsz” - fakty i mity

**„Jeszcze kilka lat temu złowiony przez rybaków 40 centymetrowy dorsz ważył blisko półtora kilograma.
Dziś - zaledwie 600-700 gramów”**

Dorsz łowiony przez polskich rybaków na Bałtyku o długości 40 cm nigdy tyle nie ważył, nawet gdy biomasa dorsza była najniższa a biomasa szprota - najwyższa. Z naszych analiz szczegółowych wybraliśmy wszystkie dorsze o długości 40 cm - zarówno z połowów rybackich jak i badawczych pochodzące z różnych sezonów, czyli 1778 ryb. Najwyższe średnie masy dorszy zarejestrowaliśmy na początku lat 90-tych oraz w latach 2000-2002. Najwyższe masy indywidualnych osobników nigdy nie przekroczyły 800 g.

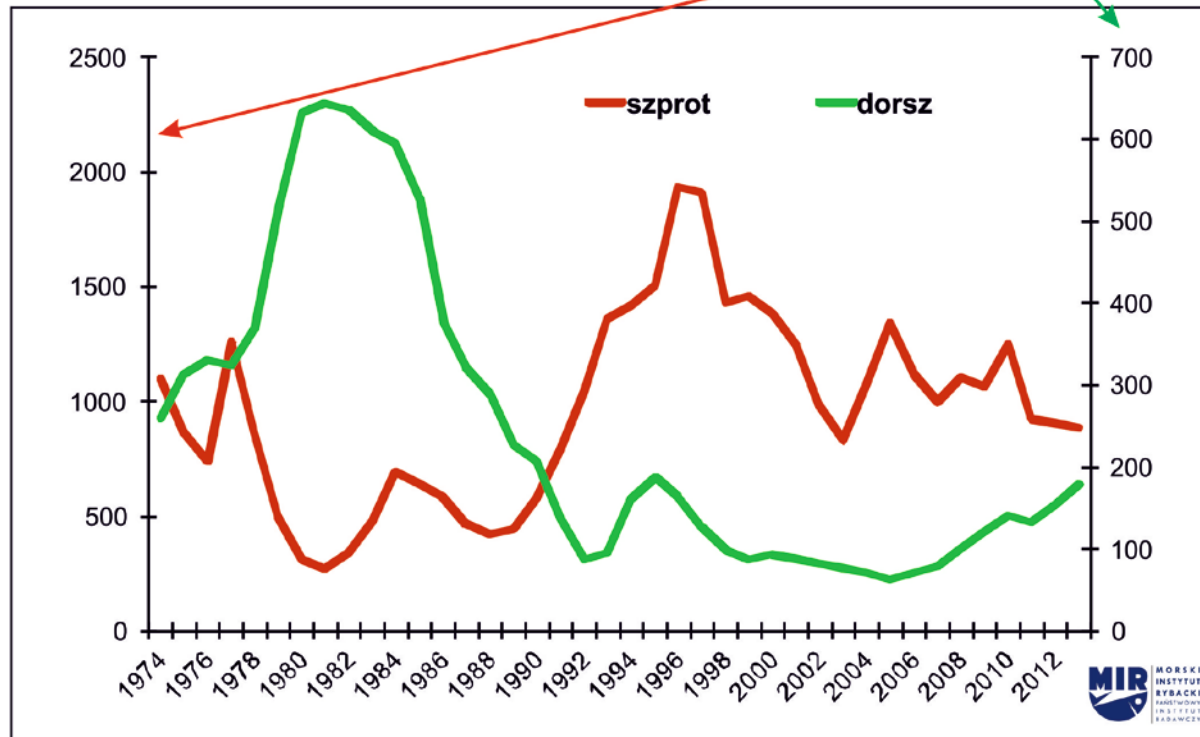


„Dorsz głoduje, bo nie ma szprotą”

„Problemem jest wyłowiony w tej części Bałtyku szprot”

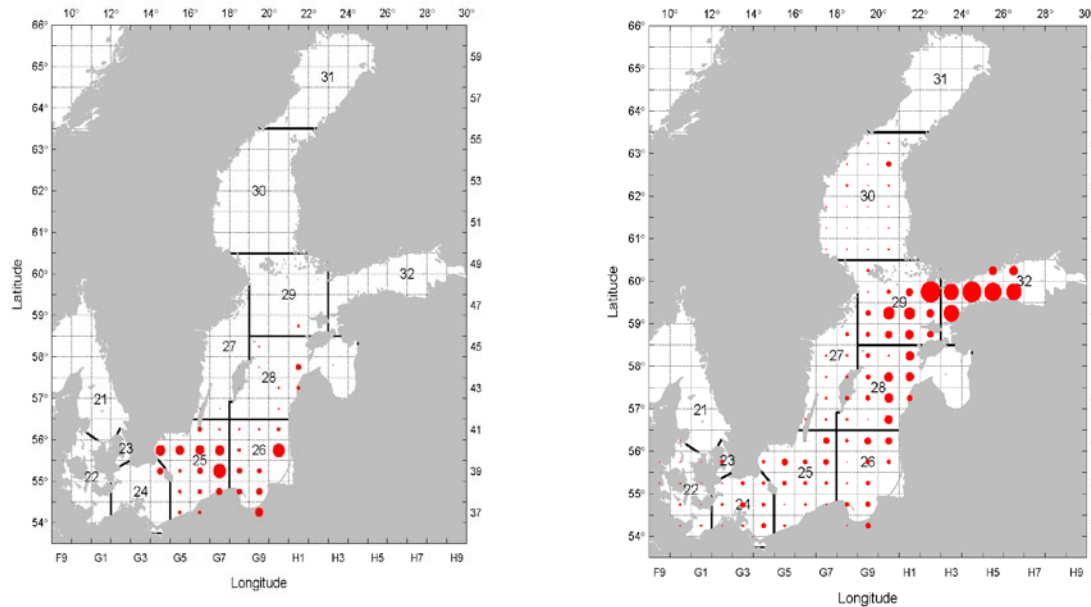
Szprotą w Bałtyku jest dosyć aby zaspokoić potrzeby pokarmowe dorszy. W latach 80-tych, w okresie kiedy biomasa dorsza była najwyższa, pomimo niższej niż obecnie biomasy szprotą, kondycja dorszy była lepsza.

Biomasa ryb: proszę zwrócić uwagę na inną skalę liczb dla szprotą i dorsza



„Chudy dorsz” - fakty i mity

Problemem nie jest wyłowienie szprotą, ale jego migracje oraz brak analogicznych migracji dorszy, które nie podążają za szprotami. Szprot na Bałtyku zawsze się przemieszczał, tworząc duże koncentracje na różnych obszarach w różnych porach roku. Od kilku lat obserwuje się duże jesienne koncentracje tego gatunku na północy Bałtyku. W przeszłości trzykrotnie obserwowano zanik koncentracji szprotów w południowym Bałtyku i przemieszczenie się ich dalej na północ. Nie wiązało się to z ich nadmierną eksploatacją, a raczej ze zmianami hydrologicznymi.



Rozmieszczenie dorszy (po lewej) i szprotów (po prawej) jesienią 2011 r.

„Jeżeli, jak twierdzi MIR jest dosyć szprotów, to dlaczego dorsz nie ma co jeść?”

Między innymi dlatego, że dorsza jest dużo na stosunkowo małym obszarze południowego Bałtyku. Stado dorsza wschodniego Bałtyku jest obecnie liczne, dzięki urodzeniu się w ostatnich latach dość licznych pokoleń oraz dzięki większej przeżywalności. Ta ostatnia wzrosła w efekcie wdrożenia Wieloletniego Planu Zarządzania Zasobami dorszy bałtyckich i ograniczenia śmiertelności połowowej. Międzynarodowa Rada ds. Badań Morza (ICES) na podstawie dobrych prognoz wskazywała na możliwość znacznego (40%) zwiększenia odłowu dorsza ze stada wschodniego już w 2011 r., natomiast KE zdecydowała nie odstępować od założeń wieloletniego planu odbudowy stada dorsza, zgodnie z którym istniała możliwość jednorazowego wzrostu jedynie o 15%.

„Jak to możliwe, że kiedyś dorsza było więcej a szprota mniej i nie było problemu chudej ryby?”

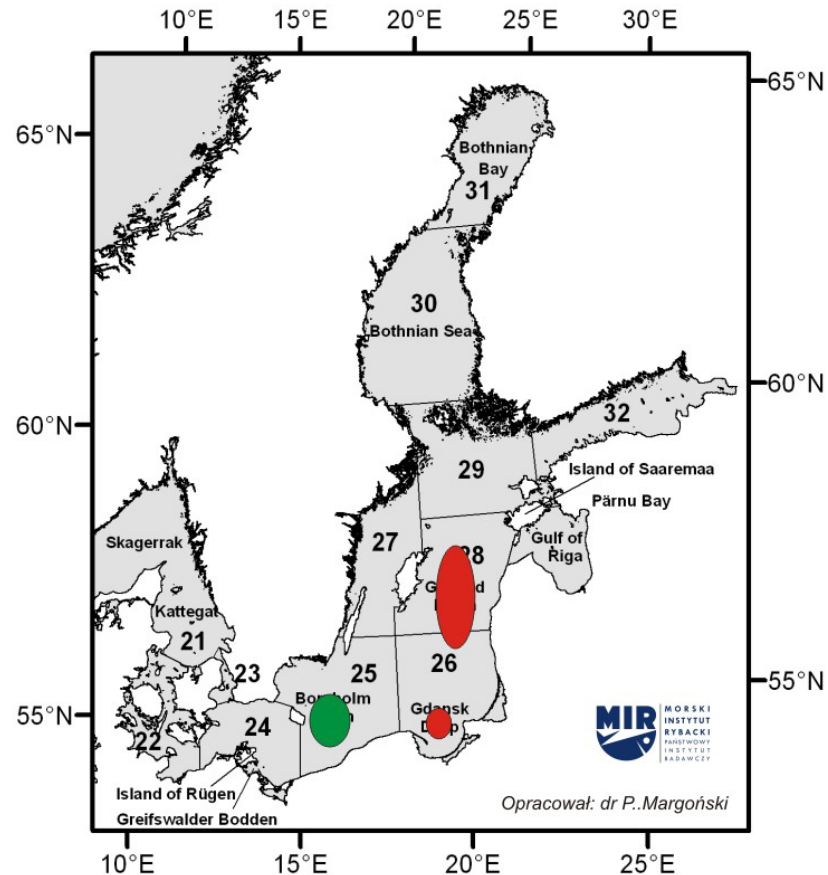
„MIR coś kręci, kiedyś było o wiele więcej dorszy a nigdy nie były takie chude”

W tym przypadku „winne” są eutrofizacja i zależność sukcesu tarła dorsza od odpowiednich warunków hydrologicznych. Dorsz w latach 80-tych odbywał tarło na Głębiach Arkońskiej, Bornholmskiej, Gdańskiej i Gotlandzkiej. Aby zapłodniona ikra się rozwijała i nie opadała na dno gdzie obumiera, potrzebne jest zasolenie 11 PSU (zapewniające pływalność ikry) i zawartość tlenu, co najmniej 2 mg/l. Takich warunków na Głębi Gdańskiej i Gotlandzkiej od dawna nie ma. Na Głębi Gdańskiej nie notuje się zasolenia 11 PSU płycej niż przy samym dnie, a wtedy brak tam jest tlenu. Natomiast na znacznie głębszej Głębi Gotlandzkiej, występuje wyższe zasolenie w toni, ale deficyt tlenu występuje w całym zakresie pływalności ikry dorsza. Obecnie na Bałtyku sukces rozrodu dorsza możliwy jest jedynie na wodach Głębi Arkońskiej (stado zachodnie) i Głębi Bornholmskiej (stado wschodnie). To najprawdopodobniej brak rozrodu dorszy w basenach Gdańskim i Gotlandzkim,

„Chudy dorsz” - fakty i mity

powoduje, że zmniejszył się zakres wędrówek żerowiskowych dorszy w kierunku północnym. Ryby urodzone w rejonie Basenu Bornholmskiego nie podejmują wędrówek za przemieszczającym się na północ szprotem.

Rejony rozrodu dorsza stada wschodniego wczoraj i dziś



- Głębia Bornholmska- rejon skutecznego rozrodu dorsza
- Głębia Gdańska i Gotlandzka - rejony tarlisk w przeszłości

„Przy patroszeniu dorszy żołądki są puste, zdarzają się nawet kamienie i patyki”

Dorsz żeruje nie tylko na szprotcie i śledziu. MIR-PIB prowadził wieloletnie badania pokarmu dorszy w latach 70 i 80-tych. Kolejny cykl badań prowadzony był w latach 2006-2007, a teraz jesteśmy w trakcie analiz kolejnych 10 tysięcy żołądków. Skład pokarmu dorszy zmieniał się w zależności od dostępności ofiar. Pod koniec lat 80-tych nastąpiła istotna zmiana w funkcjonowaniu ekosystemu Bałtyku. Wyrażała się ona powstaniem warunków korzystnych do rozwoju szprotów a niekorzystnych dla dorsza. W efekcie tych zmian spadła biomasa dorsza, a wzrosła biomasa szprota. Udział szprota w pokarmie wzrósł ze średnio 25-50 % udziału wagowego do 67%. W momencie mniejszej dostępności szprota, dorsz, jako oportunistą pokarmowy, powinien teoretycznie zwiększyć w diecie notowany wcześniej, udział innych ofiar: ryb dobijakowatych, babkowatych, a także skorupiaków, głównie podwoja. Wstępne wyniki badań MIR-PIB wskazują na zmniejszenie się liczebności tego skorupiak, ale nie znamy jeszcze przyczyn tego zjawiska. Zasoby ryb dobijakowatych i babkowatych nigdy nie były monitorowane i nie ma na ten temat porównywalnych danych czasowych. Wobec wysokich kosztów takich badań, decyzja o ich podjęciu i kontynuowaniu nie leży w gestii samego Instytutu.



Podwój wielki *Saduria entomon* – ważny składnik pokarmu dorsza

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dochodzi do tego, że dorosłe dorsze zjadają młody narybek własnego gatunku”

„Dorsz zaczął uprawiać kanibalizm - tak bardzo rybacy przełowili Bałtyk”

Kanibalizm w przypadku ryb drapieżnych nie jest niczym nadzwyczajnym. Wiedzą o tym najlepiej hodowcy ryb. Dorsz pozbawiony jest instynktu macierzyńskiego. Liczy się tylko dostępność pokarmu i szybkość z jaką ofiara ucieka. Większa niż zazwyczaj liczba małych dorszy w żołądkach starszych ryb może świadczyć zarówno o mniejszej dostępności innych ofiar, jak i znacznym zagęszczeniu stada dorsza i dużych liczebnościach młodych ryb po udanym tarle. Znaczny kanibalizm obserwowano również na początku lat 80-tych, w okresie obfitości dorszy.

„Zostały przełowione stada ryb pelagicznych, na których dorsze żerują”

Stado szprota Bałtyku jest na stabilnym poziomie. Limity połowowe są określane na podstawie planu, dzięki któremu już w 2015 roku, połowy szprota powinny odpowiadać maksymalnie zrównoważonym połowom. Zasoby śledzia z Centralnego Bałtyku są w dość dobrym stanie. Natomiast rozmieszczenie śledzi i szprotów jest niekorzystne, gdyż większość tych ryb występuje poza obszarem obecnego występowania dorsza. Jeżeli limity połowowe będą przestrzegane, nie ma niebezpieczeństwa przełowienia stad ryb pelagicznych.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dorsze zaczną z głodu masowo padać i dojdzie do katastrofy ekologicznej”

Natura zawsze sobie radziła z nadmiarem drapieżników w sytuacji braku pożywienia, w ten czy inny sposób. W ekosystemie morskim „padlina” szybko znajduje swoich konsumentów, zatem obawy o katastrofę ekologiczną z powodu masowej śmierci dorszy są przedwczesne. Inną sprawą jest zmiana parametrów śmiertelności naturalnej dorsza związanej z tym faktem. Zwiększenie śmiertelności naturalnej może, ale nie musi w efekcie spowodować konieczność zmiany presji połowowej. Z drugiej strony sposobem na zwiększenie przeżywalności dorszy jest zmniejszenie ich zagęszczenia dzięki połowom rybackim. Jednak te, z powodu niskiej opłacalności, bywają zawieszane. Pamiętać również należy, że rybołówstwo jest zależne nie tylko od działalności człowieka, ale przede wszystkim od samej natury, która powoduje znaczne fluktuacje wielu gatunków ryb. Tych naturalnych zmian nie można utożsamiać z pojęciem „katastrofy ekologicznej”, chociaż mogą one mieć negatywny wpływ na rybołówstwo. Pojawiające się określenie „katastrofa ekologiczna” jest traktowane przez rybaków instrumentalnie, ponieważ Nowa Wspólna Polityka Rybacka zakłada bardzo ograniczone możliwości wypłacania rekompensat rybakom. Jedną z takich możliwości stanowi właśnie sytuacja „katastrofy ekologicznej”, stąd to określenie jest zdecydowanie nadużywane.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Dorsze są tak słabe, że atakują je pasożyty”

Na Bałtyku obserwuje się większe zapasożycenie dorszy nicieniami *Anisakidae*. Żywicielami ostatecznymi nicieni *Anisakidae* są ssaki morskie. Wzrost liczebności foki szarej w Bałtyku, która jest rezerwuarem pasożytów, może prowadzić do zwiększenia emisji do środowiska jaj nicieni. U dorsza, organem preferowanym przez pasożyty jest wątroba. Migracja nicieni może spowodować uszkodzenia mięszu i komórek wątroby, naczyń krwionośnych i dróg żółciowych. Obecność dużej liczby pasożytów może prowadzić do zwłóknienia wątroby, atrofii tego organu i utraty masy ciała. Jednak tak jak w przypadku chorób pasożytniczych u ludzi, trudno jest jednoznacznie określić, czy powodem zapasożycenia jest słaba kondycja dorszy czy też zapasożycenie wpływa na słabą kondycję. Ryby zdrowe również mogą zarazić się nicieniami, ponieważ pasożyty potrafią „oszukać” system odpornościowy żywiciela. MIR-PIB posiada wstępne wyniki badań, wskazujących, że zapasożycenie obniża kondycję dorszy o ok. 3-4%.

„Winne są niekontrolowane połowy paszowe”,

„Flota paszowa bez żadnych ograniczeń wyławia dorszowi pokarm”

„Unia Europejska nie kontroluje połowów wielkich statków przemysłowych”,

„Skandynawowie łowią poza wszelką kontrolą i ewidencją”,

Wszystkie jednostki na Bałtyku łowią dorsza, śledzia, szprota i łosia jedynie do wielkości przyznanego limitu. Kontrola wyładunków, kwity pierwszej sprzedaży obowiązują w całej Unii Europejskiej. Niebezpieczne są połowy gatunków nieobjętych monitorowaniem stanu zasobów, dla których nie ustalono limitów połowowych - np. ryb dobijakowatych.

„Na paszowce nie wchodzi żadna kontrola”

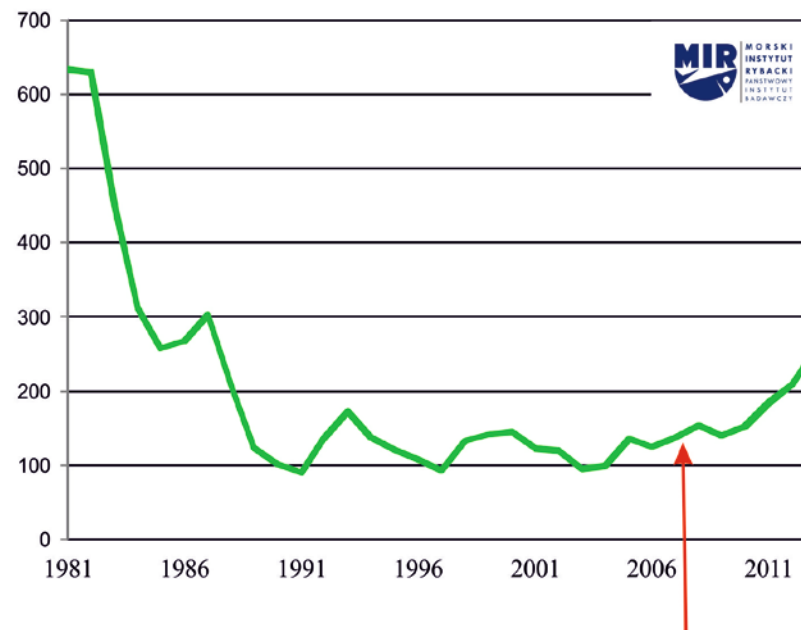
Nie ma takiej potrzeby. Jednostki te dysponują systemem RSW (Refrigerated Seawater System), dzięki któremu ryby nie pojawiają się na pokładzie. Bezpośrednio z sieci są zasysane rurą do ładowni, gdzie są przechowywane w oziębionej wodzie morskiej. Rozładunek następuje również przy użyciu pomp. To oznacza, że za wyjątkiem przyłowy większych ryb, które są oddzielane na sortownicy prowadzącej do ładowni, kontrola wyładunku (w tym udziału śledzia w ukierunkowanych połowach szprota) musi następować w trakcie wyładunku. Obserwator MIR w 1997 r. uczestniczył w rejsie dwóch 40-metrowych jednostek duńskich połowiących w Polskich Obszarach Morskich tuską pelagiczną. Wyniki obserwacji można znaleźć w Magazynie Przemysłu Rybnego nr 3/1997. Okazało się wówczas, że przyłów innych ryb niż szproty był niewielki (na 885 ton połowu całkowitego przypadło 0,5 t dorsza, 100 kg łososa, 100 kg storni). W tamtym przypadku było to możliwe, ponieważ jedna z polskich firm w imieniu, której duńskie kutry prowadziły połowy, poprosiła o obecność niezależnego obserwatora. Obecnie, kutry skandynawskie korzystają z własnych limitów połowowych, a zatem uczestnictwo w rejsie polskiego obserwatora, musiałoby zostać uzgodnione na szczeblu dyplomatycznym. Jednocześnie MIR-PIB regularnie zbiera dane biologiczne z wyładunków polskich „paszowców”.

„Wielkie paszowce pojawiły się na Bałtyku po 2005 r i wtedy dorsze zaczęły chudnąć”

Obecność statków połowiących na paszę jest związana z popytem na ten surowiec i opłacalnością połowów. Większe jednostki, zaprojektowane do połowów również na morzu Północnym pojawiały się na Bałtyku wcześniej (vide „wojna szprotowa” w drugiej połowie lat 90-tych). Nigdy nie było żadnych formalnych regulacji zabraniających połowów na Bałtyku jednostkom powyżej określonej długości. MIR uważa, że takie ograniczenie powinno obowiązywać.

MIR-PIB obserwuje spadek kondycji dorsza od 2007 r. W tym czasie zaczęła – po okresie stagnacji – zaczęła rosnąć liczebność dwulatków.

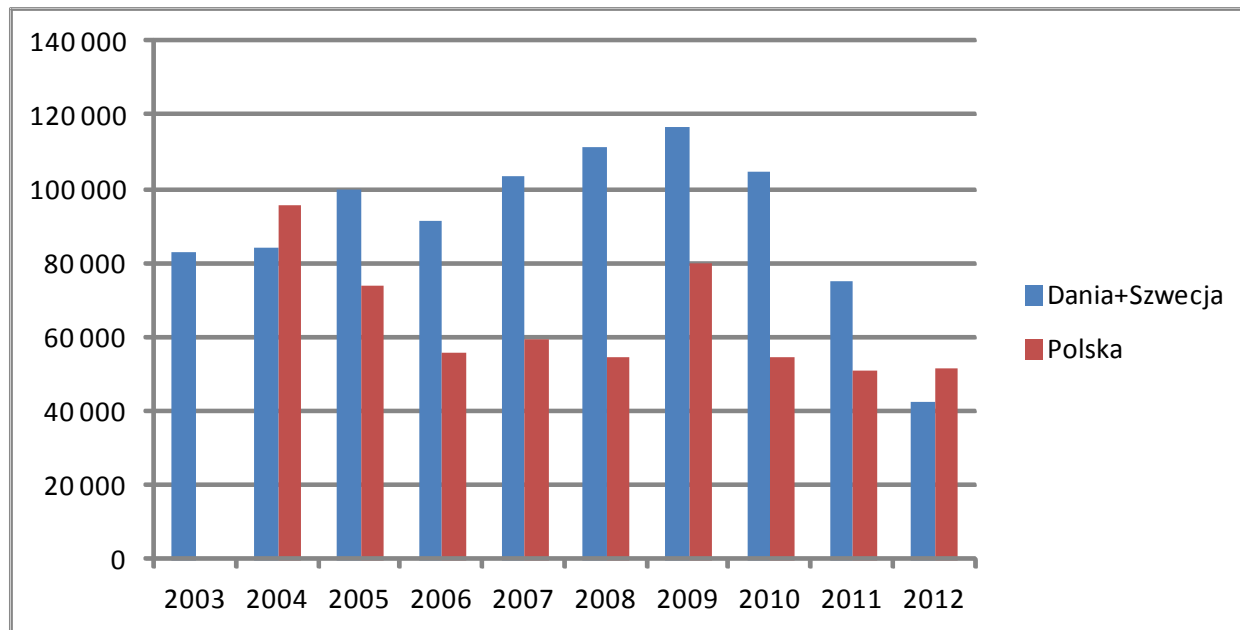
Liczebność [mln sztuk] dorsza wschodniobałtyckiego w drugiej grupie wieku



2007 r. - zaczyna wzrastać liczebność dwulatków

„Winne są wielkie kutry skandynawskie, które łowią szprota na paszę”,

Dane gromadzone w interaktywnej bazie danych Komisji Europejskiej (STECF - Scientific, Technical and Economic Committee for Fisheries) wskazują, że aktywność duńskich i szwedzkich jednostek o długości powyżej 24 m. na Bałtyku była na przestrzeni lat 2003-2010 stabilna, a w ostatnich dwóch latach zdecydowanie się zmniejszyła. W 2012 roku to polskie jednostki powyżej 24 m. wyładowały więcej szprota niż duńskie i szwedzkie statki razem wzięte. Przy czym tylko 40% masy wszystkich polskich wyładunków było przeznaczonych na konsumpcję (dane z 2011 r.). Większość polscy rybacy zbyli do produkcji mączki i oleju rybnego oraz różnych komponentów pasz zwierzęcych.



Wyładunki szprota (w tonach) dokonane przez kutry powyżej 24m. długości na Bałtyku wg bazy danych STECF

„Jedyną receptą jest ograniczenie połowów ryb pelagicznych na paszę”

„Dlaczego zasoby ryb mają być marnowane na paszę, jeżeli mogłyby być konsumowane przez człowieka?”

W przypadku szprotów nie ma różnic struktury długościowej w połowach „konsumpcyjnych” czy „paszowych”.. Decyzje o przeznaczeniu ładunku czy jego części zapadają w porcie, a nawet później w zależności od zapotrzebowania i cen. Dopóki nie przekroczone zostaną limity połowowe śledzia i szprota, a stan stad będzie monitorowany tak jak obecnie, nie ma ryzyka przełowienia tych gatunków. Takie niebezpieczeństwo istnieje w przypadku gatunków do tej pory nielimitowanych, a również poławianych „na paszę” tzn. ryb dobijakowatych, a nawet storni. Mączka rybna i olej rybny są podstawowymi składnikami pasz stosowanych w hodowli łososia, pstrąga, tuńczyka i wielu innych gatunków ryb a także zwierząt stałocieplnych. Wraz z dynamicznym rozwojem hodowli wzrasta zapotrzebowanie na te surowce. Głównymi producentami mączki i oleju są Peru i Chile, wykorzystując w tym celu zasoby anchovetty na Pacyfiku. W ostatnich latach nastąpił spadek zasobów tego gatunku, zmniejszyła się produkcja, a w konsekwencji wzrosły ceny. To z kolei uczyniło połowy paszowe opłacalnymi w innych rejonach, w tym na Bałtyku. Polscy rybacy wykorzystali tę okazję, dzięki czemu po raz pierwszy od wielu lat zaczęto wykorzystywać przysługujące Polsce limity połowowe szprotów. Wobec słabej kondycji dorsza, niskich cen (słaba jakość, konkurencja dorsza atlantyckiego) i wdrożonych bądź planowanych ograniczeń rybołówstwa wynikających z ochrony ptaków i ssaków morskich, połowy paszowe mogą stać się dla wielu polskich rybaków źródłem opłacalnych połowów. Trzeba jednak pamiętać, że obecny boom na połowy paszowe wynikający z wysokich cen na ryby pelagiczne może się skończyć i połów szprotów na cele konsumpcyjne tak jak poprzednio będzie bardziej opłacalny. Ważnym jednak będzie, aby przetwórcy i handlowcy byli w stanie te połowy odpowiednio zagospodarować.

„Chudy dorsz” - fakty i mity

„Paszowce używają sieci z małymi oczkami i łowią wszystko, od dna do powierzchni”

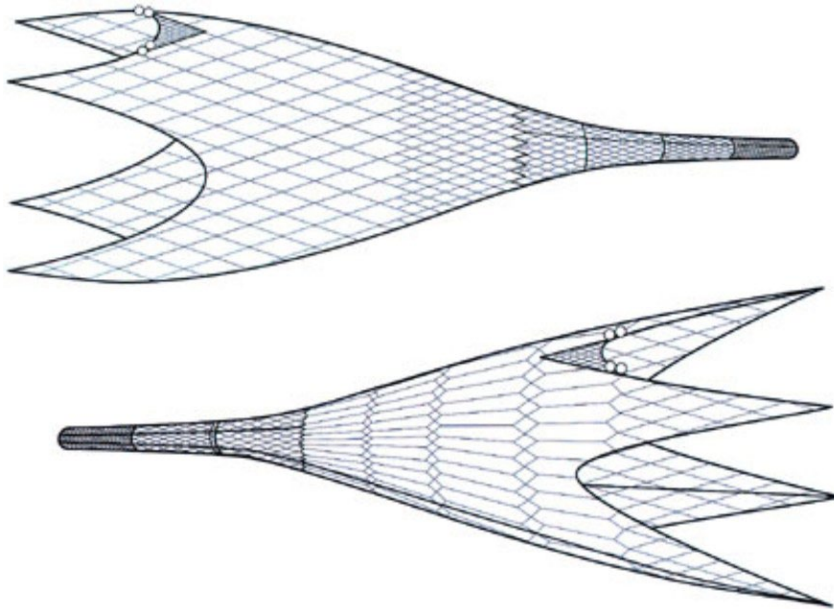
„paszowce łowią wszystko jak leci”, „olbrzymie kutry po 50 m. długości każdy, które we dwie jednostki ciągną przez morze gigantyczną sieć wielkości boiska do piłki nożnej”

„Paszowce” łowią włokami z workami o takich samych rozmiarach oczek jakie stosują polscy rybacy w połowach ukierunkowanych na szproty z przeznaczeniem na cele spożywcze. Minimalny wymiar oczka w worku określają przepisy KE i obowiązują one wszędzie.

Włok pelagiczny nie jest workiem, w który wpada „wszystko jak leci”. Rozmiary oczek są zróżnicowane w poszczególnych częściach włoka. Gdyby cały włok miał „małe” oczka, to musiałby być odpowiednio mniejszy, tak aby jednostka była w stanie go uciągnąć. Dzięki zróżnicowaniu wielkości oczek, zahamowanie przepływu wody występuje dopiero przy części włoka z mniejszymi oczkami. Dzięki temu zjawisku włok pelagiczny pomimo małych oczek w worku zachowuje cechy selektywności. Większe ryby przeważnie unikają złowienia, ponieważ mają możliwość ucieczki.

Pod koniec lat 90-tych padały już identyczne zarzuty pod adresem jednostek duńskich wynajętych przez polskie firmy. Polscy rybacy nie byli wówczas zainteresowani połowami ryb pelagicznych i nie wykorzystywali nawet połowy przyznanego Polsce limitu połowowego. Wskutek ówczesnych zastrzeżeń rybaków, pracownik MIR uczestniczył w rejsie dwóch 40-metrowych jednostek duńskich łowiących tuka. Z technicznymi obserwacjami tego rejsu można się zapoznać w Magazynie Przemysłu Rybnego nr 3/1997. Okazało się wówczas, że przyłów innych ryb niż szproty był niewielki (na 885 ton połowu całkowitego przypadło 0,5 t dorsza, 100 kg łososa, 100 kg storni).

„Chudy dorsz” - fakty i mity



Przykładowe schematy budowy włoków pelagicznych. Wielkość oczek zmienia się w zakresie 600 mm(bok oczka) w skrzydłach do 16mm (w prześwicie)na końcu worka

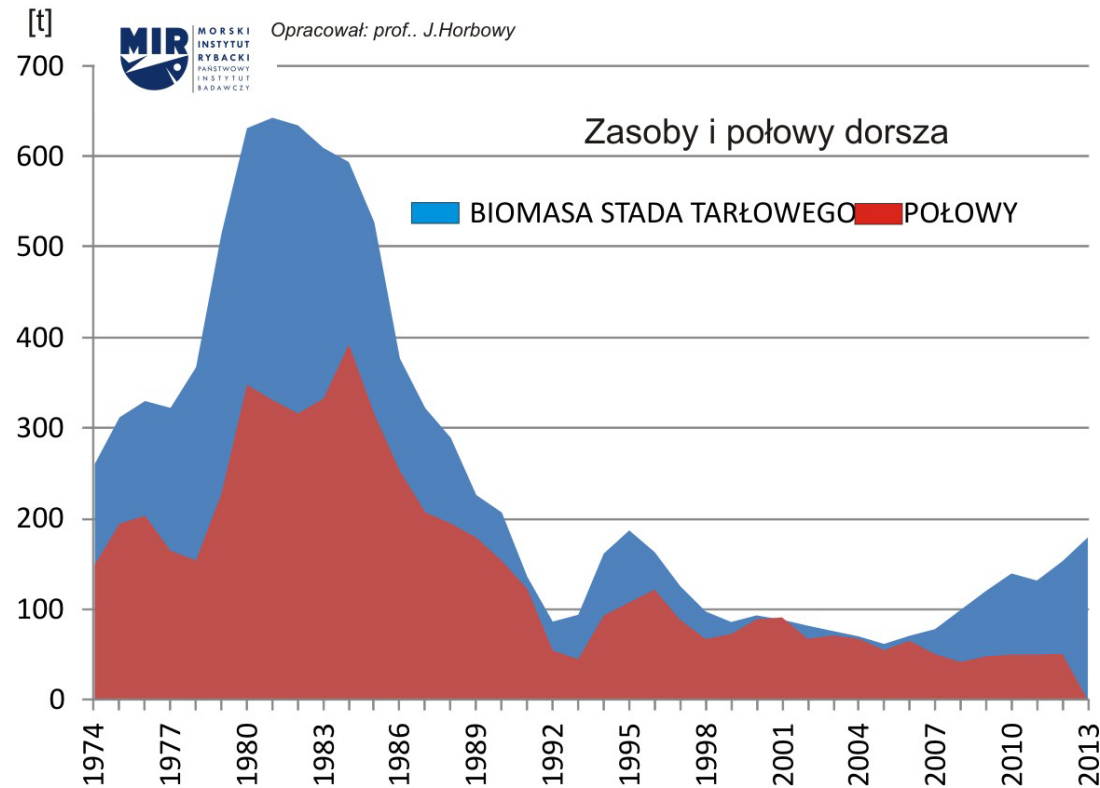
„Sieci paszowe niszczą ikrę dorsza”

Ikrę dorsza niszczą przede wszystkim szproty, które na niej żerują. Włoki pelagiczne poławiające na obszarach i w czasie odbywania tarła musiałyby mieć rozmiar oczek ok 1 mm, aby móc zatrzymywać ikrę dorsza.

„Nie dość, że dorsz jest chudy to jest go mało”

„MIR ma przestarzałe dane, od miesiący widzimy w sieciach, że dorsza jest znacznie mniej niż kiedyś”

Dorsza wschodniobałtyckiego jest więcej niż kilka lat temu. Problem zmniejszenia dostępności i wydajności dorsza może być związany z jego rozmieszczeniem. Rybacy połowiący na mniejszych jednostkach, o małej dzielnoci morskiej są ograniczeni przestrzennie i nie są w stanie podążać za dorszem, kiedy ten wskutek niekorzystnych dla siebie warunków termicznych lub żerowiskowych odplywa w dalsze od brzegów rejony.



„Chudy dorsz” - fakty i mity

„MIR nie prowadzi badań dorsza, ma dane sprzed dwóch lat”

„MIR nie wie, że dorsze głodują bo nie prowadzi żadnych badań”

MIR-PIB zbiera dane biologiczne dorsza, śledzi, szprota, ryb łososiowatych i płastug na Polskich Obszarach Morskich nieprzerwanie, od wielu lat. Jednostki badawcze innych krajów nadbałtyckich podobnie, w swoich strefach. Podstawą badań zasobów są szczegółowe analizy ichtiologiczne prowadzone na rybach w trakcie rejsów na kutrach rybackich, na rybach z wyładunków w portach i przystaniach oraz na rybach z połowów badawczych. To gdzie zbierzemy próby i z kim popłyniemy zależy od intensywności i rodzaju rybołówstwa w danym obszarze i kwartale roku. Próby muszą być reprezentatywne dla całego polskiego rybołówstwa. Podstawowe analizy składu i charakterystyki połowów rybackich wykonujemy zazwyczaj dla całego roku kalendarzowego, stąd dostępne są one w pierwszym kwartale następnego roku. Nie byłaby to jednak pełna charakterystyka połowów, ponieważ stada ryb nie znają granic. Dopiero po połączeniu naszych danych z danymi gromadzonymi przez pokrewne instytucje badawcze z krajów nadbałtyckich, możemy odpowiedzialnie określić co i kiedy było złowione oraz co z tego wynika na przyszłość. Analizy wszystkich zebranych danych, w wyniku czego powstaje ogólnie dostępny raport, dokonuje Międzynarodowa Rada Badań Morza (ICES), która jest organem doradczym Komisji Europejskiej. Na podstawie doradztwa ICES Komisja Europejska proponuje wielkość kwot połowowych w kolejnym roku, które ostatecznie zatwierdza Rada Ministrów odpowiedzialnych za rybołówstwo w Unii Europejskiej.

Współpraca MIR-PIB z armatorami jednostek rybackich, na których pracownicy Instytutu wychodzą w morze układa się bardzo dobrze. Jeżeli jednak niektórzy rybacy nie są pewni, co do kompletności danych MIR-PIB, prosimy o zgłoszenia chęci współpracy polegającej na obserwacji ich połowów rybackich i poborze prób do analiz szczegółowych.

„Chudy dorsz” - fakty i mity



Element szczegółowej analizy ichtiologicznej dorsza - pobór otolitu, z którego można odczytać wiek ryby.

W przypadku innych niż podstawowe analizy, np. przy badaniach pokarmu dorszy, odróżnianie nadtrawionych organizmów w tysiącach żołądków, mierzenie, ważenie i przeliczanie musi trwać dłużej. Stąd na takie wyniki badań trzeba czekać dłużej.

Liczba prób dorsza, ryb pomierzonych i ryb poddanych szczegółowej analizie ichtiologicznej na przykładzie trzech ostatnich lat.

2009			2010			2011			2012		
Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy	Próby	Pomiary	Analizy
214	16 535	1 729	234	24 774	2 132	158	17 390	1 336	102	8 017	1 317

„MIR nie obchodzi, że rybacy nie mają z czego żyć”

Rolą MIR jest prowadzenie badań naukowych, które dzięki współpracy międzynarodowej pozwalają określić, ile ryb można wyłowić bez szkody dla każdego ze stad. Jak potem wygląda polityka rybacka, czy ustalane kwoty są zgodne z rekomendacjami naukowymi i czy połowy są odpowiednio raportowane i prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami zależy od polityków i administracji nadzorującej rybołówstwo, ale także samych rybaków.

